

Red. literacka

Dzień 6.V.69  
Godz. 12<sup>25</sup> - 12<sup>35</sup>  
233

" 10 minut z poezją młodych "

~~Karol Kawski~~ /grupa poetów /<sup>Kujawski</sup> /z Włocławka/

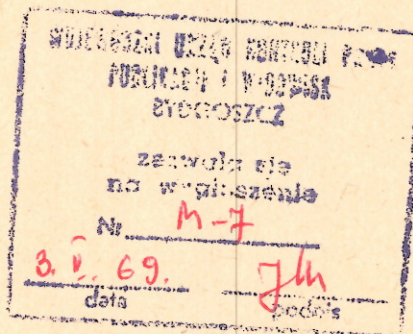
I znów...

I znów  
dzień się rozjątrzył jak wielka rana  
w której maczamy palce  
jak chirurdzy we wnętrzu ojczyzny  
odkrywamy nowotwory w kształtach  
żeby uzupełnić przestrzeń  
w źródłach tych przyczyn maczamy palce  
i znów odnajdujemy siebie  
w lustrach

Karol Kawski

Z kujawskiej ziemi

Z tej ziemi w kwiatach  
wyssane są barwy  
gdzie już kolor jaskra  
ukrywa się w pąku  
tu cała okolica  
wystrojona w słońce  
tu jeszcze promień  
bagnety traw ostrzy  
żeby ziemia podniosła  
zieloną broń  
przeciwko niebu



Antoni Cybulski

Zołnierska mogiła

Tu ślad się urwał

na dłoni pół  
wysepka  
w starych ramionach  
jak wąż  
wije się napis  
"poległ za wolność..."

tylko brzoza  
| wieloletnią powagą  
czule gładzi  
policzek  
ziemi

rytm kół żelaznych  
co dnia  
śpiewa requiem  
z oddali  
jak kiedyś  
ostatnia salwa

dopiero miał  
dwadzieścia trzy

| oderwany z życia  
jak usta  
od pocałunku miłości

*Cybulski "od"*

~~HP~~

Zbigniew Żodygowski

Moje miasto

Moje miasto ujrzałem  
 Gdy spało  
 Wtulone domy  
 Zakłęte w bajeczny labirynt  
 Opadły stromo w wąwozy  
 Oświetlone  
 Pochodniami neonów  
 Zaczepione o piasek  
 Spadało  
 Przepaść chłoneka blask  
 Ciemne ogrody  
 Gineży  
 Tu jest mój dom  
 Okruch skalny na piasku  
 Tu jest mój dzień  
 Rozchylony  
 Na jutro

Cecylia Zielińska

Na 25-lecie

Droga -  
dudniły czołgi  
żołnierz niósł  
wolność

Dziś  
idzie młodzież  
czytać karty  
historii

Tę drogą  
w barwach ziemi  
idziemy ....

Stefan Krajewski

247  
~~NIE~~

O b c y

odrywany życiem  
przyciągany grawitacją  
wędruje wszechświatem  
dwudziesty wiek  
ubogi  
w rzeczywistość  
wdziera się  
na płynący okręt  
odepchnięty  
kłębi fale  
bryzga truciznę  
śpiewa pieśni  
tłumi one  
krzykiem  
niewolników życia  
ginie  
słodyczą  
w morzu martwym

Maria Danuta Betto

C a r u z o

Zastygły chrobot  
 myszy  
 w pobliskim śmietniku  
 strzepnięta z kudków  
 sennosć  
 łaciatego psa  
 śpiewa beznogi  
 Caruzo  
 w uchYLENIU okien  
 zamysłone twarze  
 odnajdują motyw  
 własnej wielkości  
 tej niespełnionej  
 nie rzucać  
 forsy  
 zaskuchany  
 w dźwięk  
 swojej pieśni  
 Caruzo  
 objawia potęgę  
 świata